

dza, że w nazwie miasta *Nisa* początkowe *n* wymawia się twardo, ale Parkoszowic nie mówi, że po tym twardym *n*- następuje *-y-*, a tym mniej twierdzi, że owo *-y-* jest dalszym ciągiem starego długiego *-u-*. Co mianowicie wymawiał Parkoszowic po tym *n*- początkowym na pewno się nie wie; zapewne wymawiał *-y-*, ale to przekonanie opiera się już na rozumowaniu, że w owych czasach grupy *n + i* nie było, a tylko *n̄ + i* lub *n + y*. — Po wtóre: na Śląsku dzisiaj i dawniej mówi się *Nysa*. Wobec ustalonego od 150 lat literackiego *Nisa-*

jest to postać dialektyczna. Czy są decydujące powody, aby zarzucać panującą postać literacką na rzecz kwestionowanej przez kilku badaczy dialektycznej *Nysy*? — Takich powodów nie ma; owszem, są nawet powody, tkwiące w idealnych interesach państwa polskiego, aby *Nisę* utrzymać, bo to popiera te interesy, podkreślając starożytną jedność geograficzną tego państwa i jego ziem. Po co się temu sprzeciwiać i w imię czego?

Mikołaj Rudnicki

JESZCZE W SPRAWIE NAZWY PRUSY

Kierownik Wydziału Pomoroznawczego Instytutu Bałtyckiego, p. Bolesław Srocki, kontynuuje na łamach „Komunikatu” Instytutu Bałtyckiego dyskusję w sprawie nazwy Prus („Pomorze czy Prusy?”). Autor kwestionuje „ostre stanowisko” zajęte w tej sprawie przez redakcję „Przeglądu Zachodniego”. Pisze, że „sprawa na pewno nie jest prosta. Każdy dyskutowany projekt jest w tym stadium przyczyną pewnego rodzaju zamieszania. Gdybyśmy jednak przyjęli, że projekty bez dostatecznego uzasadnienia są „nonsensami”, to celowość dotychczasowej dyskusji stanęłaby co najmniej pod znakiem zapytania”.

W tej sprawie oświadczamy. „Ostre” nasze stanowisko dotyczyło wprowadzenia *via facti* nazwy „Pomorze Wschodnie” na publikacjach ogłoszonych lub zapowiadanych. Sprawa jest zbyt poważna, by jednostronnie mogła być przesądzana. Jeżeli większość dyskutantów opowie się za nazwą Pomorze Wschodnie, zastosujemy się do opinii większości.

Dopóki jednak to się nie stanie, wyrażamy zasadniczy sprzeciw w stosunku do takiego terminu. Nazwy historyczne, to nie są pary rękawiczek, które co pewien czas zmieniać można. W pol-

skiej zaś terminologii nazwa „Pomorze” i „Pomorze Wschodnie” mają określone znaczenie.

Nazwa Prusy zaś łączy się nie tylko z państwem pruskim, ale przedtem z bałtyckim plemieniem pruskim, od r. 1466 zaś z podporządkowanym Polsce obszarem pokrzyżackim („Prusy Królewskie”) i obszarem krzyżackim, a później lennym, tak! lennym brandenburskim („Prusy Książęce”). Do traktatu welawsko-bydgoskiego panem całych Prus był król polski, książę zaś Albrecht np. był księciem „in Prussia”, tj. księciem w części Prus.

Nazwa Prusy ma więc swoje mocne bałtyckie i polskie tradycje. Nie ma powodu, dla którego należałoby nad tą tradycją przechodzić do porządku. — Prusy to jest nasza ziemia.

Nazwa „Prusy Polskie” nie istniała w przeszłości, gdyż po r. 1466 całe Prusy były polskie. Obecnie historyczny kraj pogańskich Prusów jest podzielony pomiędzy Polskę a ZSRR. Dodatek „Polskie” byłby więc w obecnych warunkach uzasadniony. Osobiście jednak z przyczyn przytoczonych przez profesora Romera oświadczamy się za nazwą „Prusy” *pur et simple*. A wojewoda powinien być wojewodą pruskim.

Zygmunt Wojciechowski